GODZIENNA

Ner 108. ROK 1833.

ŚRODA 24 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.




PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro S. Marka Ewangelisty.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE
Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na O° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	26 6, 960	+ 3,1	+ 1,3	Pół. zachodni słaby	Pogoda z chmurami	
22. 12	„ 6, 304	10,0	1,2	Połu. zachodni słaby	Chmury	Deszcz.
3	„ 5, 825	11,3	2,8	„ „	Pochmurno	
9	27 5, 320	+ 7,8	+ 0,9	Wschodni słaby	„ „	

Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI
Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na żądanie PP. Mikołaja Glixellego i Ignacego Maciejewskiego, opiekunów małoletnich, poniegdy Jozefie i Barbarze Sikorskich pozostałych, podaje do publiczney wiadomości, iż w drodze postępowania spadkowego, w skutek uchwały rady familijney w sądzie pokoju okręgu Igo w dniu 1 grudnia 1832 r. odbytey, a przez Trybunał I. Instancyi W. N. i ś. N. Miasta Krakowa i J. Okręgu pod d. 1 kwietnia r. b. zatwierdzoney, sprzedaż kamienicy tu w Krakowie przy ulicy Mikołayskiey pod Nr. 639 między innemi sąsiedzkiemi kamienicami z jedney P: Krzystofa Limańskiego, z drugiey zaś strony sukcessorów niegdy Józefa Gawinowskiego stojącey, do sukcessorów małoletnich po niegdy Józefie Sikorskim i Barbarze pozostałych należącey, dozwoloną została.

Warunki sprzedaży tey kamienicy są następujące:

1. Summa szacunkowa stosownie do aktu urzędownego oszacowania stanowi się Złp: 9415 gr. 23 1/2.

2. Każdy chęć kupna mający 10tą część na Vadium złożyć obowiązany będzie.

3. Nowo nabywca obowiązany będzie spłacić summę hipotekowaną na teyże kamienicy w kwocie złp. 3000. W. Kajetanowi Kowalskiemu przez zmarłych Sikorskich dłużną, wraz z procentem od dnia 24 czerwca 1831 r. do czasu licytacyi temuż przypadającym.— Również Pani Salomei z Nowakiewiczów Dutkiewiczowey, Pana Tomasza Dutkiewicza małżonce, według ugody w Sądzie Pokoju pod dniem 7 marca 1831 roku nastąpioney, summę Złp. 611 ratami do wypłaty zobowiązaną.

4. Nowo nabywca winien będzie wypłacić zaraz po skończoney licytacyi:

b. Koszta druku, obwieszczeń o licytacyi, na ręce opiekuna w kwocie, jakie wykazem objętę będą.

c. Podatki zaległe z wszelkich epok, nabywca winien zapłacić w kassie główney zaraz po licytacyi, które z szacunku kamienicy nabytey onemu potrącone zostaną.

5. Pozostaną zaś przy kamienicy następne ciężary;

Summa widerkaufowa do kościoła Panny Maryi XX. Mansyonarzom należąca w wyciągu hipotecznym w kwocie złp. 600 położona, zaapellowana, o ile przeto zasądzoną zostanie, reszta na rzecz massy pozostanie się, za opłaceniem procentu.

d. Część na małoletnie dzieci przypadająca, za zabezpieczeniem przez nowo nabywcę na teyże samey kamienicy, i oplacaniem zwykłego z prawa procentu do rąk opiekuna małoletnich.

e. Że zaś z powodu spóźnionego wypowiedzenia lokatorom, aż do kwartału przemieszkać mają prawo, przeto nowo nabywca do 1 lipca r. b. w pomieszkaniach, tychże, utrzymać winien będzie.

6. Wszelkie dokumenta prawo własności stanowiące, nowo nabywcy oddane zostaną.

7. Nie dopełniający warunków licytacyi utraci Vadium, i na koszt jego nowa licytacya ogłoszoną byłaby, a zarazem kiedyby takowa w niższey cenie nastąpiła, licytant odstępujący pierwszey licytacyi do zapłacenia niedoboru obowiązanym będzie.

Do takowey ustanawiają się dwa termina
Do przedstanowczey dzień 24 Maja r. b.
Do stanowczey — 15 Czerwca r. b.

Wzywają się wszyscy chęć kupna mający, aby w terminac oznaczonych na licytacyą publiczną, na audyencyi Tryb. I. Instancyi w Krakowie przy ulicy Grodzkiey, pod L. 106 odbydź się mającą o godzinie 10 ranney stawić się chcieli.

Kraków dnia 13 Kwietnia 1833 r.

Janicki Za Pisarza Tryb:

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego

Dnia 22 23 Kwie- 1833 roku.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	15	—	14	15	12	—	11	—
— Żyta........	8	6	8	—	7	—	—	—
— Jęczmie:...	7	12	6	—	5	10	5	—
— Owsa.......	5	15	5	6	—	5	—	—
— Grochu.....	7	—	6	—	—	—	—	—
— Jagieł......	24	—	20	15	—	—	—	—
— Rzepaku...	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali.

Peszke. Kasprzycki. W.G.M. *Gołębiowski.* K. T

Granacików szlifowanych, sznurków 11, średniey wielkości, które można widzieć każdego czasu przed sprzedarzą w mieyscu licytacyi, publiczna sprzedarz w drodze exekucyi sądowey w Krakowie przy Małym Rynku w domu pod L. 677 na dole d. 26 kwietnia b. r. o godz. 3 popołudniu, odbędzie się u podpisanego, zaraz za gotową zapłatę.

Skorczyński Kom: sąd.

Część Nieurzędowa.

PRUSSY

Berlin 15 *Kwietnia.*

Regencya królewska w Opolu, czyniła rozmaite doświadczenia nowo odkrytego (patrz Nr. 46 i 52 G. Kr.) w Morawii

SPOSOBU SZYBKIEGO GASZENIA OGNIA SIECZKĄ.

Gdy okoliczność ta, mianowicie dla ziemianów, niemoże bydź bez interessu; udzielamy tu więc czytelnikom rezultat takowych doświadczeń, w następujących piąciu punktach.

1) Do zwyczayney skrzyni, napełnioney sieczką, częścią ze słomy pszenney, częścią z owsianey, rznięty; włożono rozpalone do naywyższego stopnia żelazo, około trzech funtów ważące, przysypano je na dwa cale sieczką; — słaby tylko dym pokazał się na chwilę i sieczka bynaymniey się niezapaliła.

2) Następnie na równey ziemi, zapalano 35 funtów suchego drzewa twardego, i gdy ogień doszedł do naywyższego stopnia rozgorzenienia, takowy po nasypaniu z góry jedenastu funtów sieczki, w jedney minucie do szczętu zagasł.

3) Daley podobnież na równey ziemi, zapalono 18 pęków chrustu wierzbowego, długości trzy stopy, a szerokości jednę stopę mających, i ogień, po naysilnieyszem wybuchnieniu płomieniem, trzema skrzynkami sieczki zasypany, w jedney minucie zgasł zupełnie.

Przy tych wszystkich próbach, okazało się, że z sieczki przykrywającey ogień, wydobywała się wilgoć, tak jakby para wrzącey wody przez nię przechodziła.

4) Następujące dwie próby, godne są dokładnieyszego sprawdzenia. Kilkanaście sosnowych suchych tarcić całówek, na podkładach ułożono na równowagę jednę przy drugiey i takową przestrzeń na 25 stóp 3 cale wysokości pokryto sieczką. Na tey płaszczyznie zno-

wu sosnowe deski suche pokładziono, na tych dopiéro ognisko z sosnowego drzewa zapalone zostało. Po upłynieniu godziny i minut 15 ogień ten który często był podmuchiwany, nietylko wygorzał zupełnie, ale nawet powierzchnia desek zupełnie się spaliła, a ogień niedostał się bynaymniey pod sieczkę, jak tylko na niektóre punkta powierzchni, gdzie deski niedotykały się zupełnie; w innych zaś naymnieyszey części nie uszkodził; poczém zsypano na bok sieczkę, i pokazało się że dolna, podłoga z desek, pozostała nietykalną od ognia.

5) Nakoniec pod podłogą z desek sosnowych, na 3 stopy wysokości nad ziemię ułożoną, sieczką na 4 cale grubości pokrytą, równie z wierzchu deskami przyciśnioną; zapalono tęgi ogień z drzewa, którego płomienie chwyciły się niebawem podspodnich desek; niektóre znich od ziemi, spaliły się na węgiel; — niedobrane do równości na grubsz deski, po upłynieniu 3 kwadransy przepaliły się na wylot, i tylko w tém mieyscu sieczkę na węgiel spaloną znaleziono, ale wyżey nad deski, nietylko że się niezapaliła, lecz nawet jawnie widać było, że daleko więcey czasu potrzeba, do przepalenia desek pokrytych sieczką, niżeli gdyby nią w cale niebyły przysypane.

Z czterech powyższych doświadczeń wypływa zupełnie zaspokajający rezultat, w jakim sposobie działał ogień na sieczkę którą był z gory, lubo niedosyć mocno przykryty, a jak działał, będąc na jey powierzchni zapalony.

Mniey zaspokajającém naodwrót, okazało się 5te doświadczenie, gdzie wolny ogień bez ograniczenia, i przy współdziałaniu powietrza, miał wpływ na przedmiot palny sieczką pokryty.

Należy tu jeszcze nadmienić, że podczas wszystkich tych dociekań, dosyć mocny powiewał wiatr, który ognisko coraz żywiey podniecał. *(G. P. S.)*

PORTUGALIA.

Lizbona 27 *Marca.*

Infanci Don Carlos i Don Sebastian z całą rodziną, w towarzystwie królewny Dony Maryi Teressy, pryybyli do tuteyszey stolicy.

Gazeta dworska, zawiera odpis urzędowy depeszy, dowódcy trzeciey dywizyi woyska, do hrabiego San Lorenzo, w następującey osnowie:

»Senhor! — Mam honor donieść JWP. że dzisieyszego rana o godzinie 6. okręt, niemający żadney bandery, usiłował przedrzeć się przez barryerę uyścia rzeki Duero; bateryc nasze rozpoczęły natychmiast ogień i przymusiły go zarzucić kotwicę w zatoce *Cantercira*; osada ratowała się na prawy brzeg. W krótce potém, rzeczony okręt, w raz z małemi statktami do niego należącemi; ostatnie jak się zdaje, służyły tylko do tego, aby zapasy okrętowe, po tamtey stronie barryery dowieźć do lądn; zatopiony został.— O godzinie 11 bryg nieprzyjacielski, uczynił także samo usiłowanie, i takiegoż samego doznał losu; osada ratowała się podobnież ucieczką na ląd.— Okręt sam zatonął przy Aramho, zostawszy wprzód znacznie uszkodzonym. Obadwa okręty, były mnogiemi zapasami dla rokoszanów naładowane. Wczasie ognia, jeden ze statków kanonierskich oderwał się z kotwicy, i dostał się w nasze ręce.— W główney kwaterze Villa Nova 17 marca.

(podp.) J. *Antonio d'Azevedo Lemos.*»

Taż gazeta, udziela jeszcze następującą depeszę hrabiego San Lorenzo, do vice-hrabiego Santarem, która z główney kwatery San Mamede da Infesta, z d. 24 marca:

»Senhor! Mam honor JWP. donieść, iż gdy mi dziś doniesiono, że rokoszanie, usypali redutę na górzę pod Antas; uznałem za rzecz potrzebną wydać rozkaz, ażeby tę fortyfikacyą zburzyć; i do wykonania tego zamiaru, przeznaczyłem ruchomą kolumnę, z 3 i 4 brygady 4tey dywizyi woyska, albowiem góra ta właśnie znayduje się na przeciw jey obozu. Woyska nasze opanowały w istocie to stanowisko nieprzyjacielskie z równą szybkością jak odwagą, zniszczywszy i popaliwszy wszystkie barrykady; — po dopełnieniu czego w śród gwałtownego ognia przez całą noc, nakazałem uczynić odwrót.

(podp.) *Hrabia San Lorenzo.*»

(G. P. S.)

HOLANDYA.

Haga 7 *Kwietnia.*

Podług wiadomości z Flandryi, nieukontentowanie w woysku belgijskiém dochodzi do takiego stopnia, że codziennie obawiają się tam nieprzyjemnych wypadków. Ustawiczne zachodzą kłótnie, pojedynki, ranienia. Przeszło dwunastu officerów bardzo zasłużonych, i trzech jenerałów, chcą się podać do uwolnienia od służby, jeżeli z woyska belgiyskiego nie będą oddaleni Francuzi.

Do pewnego domu handlowego w Rotterdamie nadszedł list ze Smirny pod dniem 6 z. m. z zapewnieniem, że dawny gubernator sułtana, objął napowrót rządy, i że w mieście naywiększa panuje spokoyność.

Z Antwerpii donoszą, że Anglia i Francya, chcą zdjąć ambargo z okrętów hollenderskich. *(G. P. S.)*

EGIPT

Alexandrya 11 marca.

Nadzieja pokoju znikła. Nasz wicekról żądał odstąpienia sobie czterech paszalików Syryi, i niektórych powiatów na brzegach Karamanii; następnie prawa utrzymywania flotty i siły lędowey w miarę swoich widoków; a przed wszystkiém dziedziczności władzy w swojey rodzinie i uznania Ibrahima paszy prawym swoim następcą, za co nawzajem obiecywał Porcie opłacanie haraczu. Liczono tu na pośrednictwo Francyi i Anglii, że potrafią sułtana do przyjęcia tych warunków nakłonić, ato tym bardziey, iż sułtan Machmud na żaden sposób niebył w stanie zwycięzkim postępom Ibrahima, dłuszego dać oporu.— Atoli zmienił się następnie stan rzeczy.— W dniu 8 b. m. przybiła do lądów naszych goeletta francuzka *Messange* z Konstantynopola, na którey pokładzie znaydował się kapitan korwetty Olivier, szef sztabu admirała Roussin. Przywiózł on warunki pokoju, do których przyjęcia admirał w imieniu Francyi wzywał baszę, dla uchylenia powołaney przez sułtana pomocy od Rossyi.— Wskutku takowych warunków, które kapitan Olivier udzielił Mechmedowi, na uroczystém posłuchaniu: sułtan nienstępował nic z Karamanii, lecz tylko ofiarował władcy Egiptu obadwa paszaliki Akrę i Tripolis tudzież miasta Jerozolimę i Naupluzę. Nadto admirał Roussin zlecił Panu Olivier, aby oświadczył Mechmedowi, że jeźliby się dłużey opierał przyjęciu tych warunków; wtedy Francya, a może nawet i Anglija, wyślą eskadrę, dla przymuszenia go do takowego przyjęcia. Atoli Mehmed, niedał się ustraszyć tym pogróżkom, lecz owszem wprost oświadczył, że takowych warunków wcale nieprzyjmie;— że podobnego rodzaju przełożenia, za nadto są dla niego upokarzające; i że przynaymniey w części ma prawo do stosunków, które sobie siłą broni zakreślił; że z żalem widzi, iż obadwa wielkie mocarstwa (Francya i Anglia) z któremi dotąd żył w przyjacielskich stosunkach, objawiają teraz nieprzyjacielskie przeciw niemu zamiary; że zna on dobrze ich przeważność, lecz postanowił raz, nieulegać nikomu. *Życie moje (powiedział między innémi) było pełne chwały, i śmierć moja taką bydź musi; jestem już stary, lecz dosyć jeszcze mam siły, abym z orężem w ręku potrafił umrzeć w potrzebie.«*— Znane są Europie środki obrony, jakie dziś ma Egipt do dyspozyi w swoich ręku, tak pod względem siły moralney, jak fizyczney. Podług bowiem urzędowego podania, woysko lądowe tego państwa, składa się z 193,932 ludzi; w liczbie tey, woyska nieregularnego jest 68,998, a 85,143 żołnierzy morskich. — Siły te podzielone są w następującym sposobie: w Mekce zostaje 13,223, w samym Egipcie 53,511, w Nubii 7460, na wyspie Kandyi 8183, przy arsenale w Alexandryi 8358 ludzi. Do sztabu i szkół wojennych liczy się 20,283 osób. — Ibrahim ma 82,944 pod swém dowództwem. Prócz eskadry krążącey przy brzegach Azyi, zostają w porcie tuteyszym: jeden okręt linijowy o 3 masztach ze 140 działami; trzy dwumasztowe, każdy po 100 dział, jeden podobnyż o 90; sześć fregat, każda od 56 do 60 dział, sześć korwett po 26, siedm brygów po 18 dział, cztery statki zapalne, i jeden kutter.— Prócz tego na warsztatach znaydują się okręty linijowe, z których dwa za dni 14 spuszczone będę na wodę.— Znany ormianin Boglios Jussuf, prawa ręka Mechmeda, mianowany jest jenerał bejem i ministrem spraw zagranicznych.

(G. P. S.)

Doniesienia.